

temu okazuje się (wystarczy czytelnikowi spojrzeć na tablicę schematów metrycznych wiatatów wielkopolskich s. 233), że właśnie ta melodia ma cechy metryczne identyczne z dzisiejszym wielkopolskim wiatatem parzyśnym, co potwierdza porównanie z następującym przykładem:

46 Krotoszyn 1949, Joanna Grzesiak ur. 1927, AFM P 221B/3

♩ = 138

Ko-za-li mi śpie-uac ja nie u-miem zie-uac ko-za-li mi śpie-uac
ja nie u-miem zie-uac śpie-uac dar-mo bo-li gar-to trze-da je za-
-li-uac śpie-uac dar-mo bo-li gar-to trze-da je za - li-uac.

Zanaczają się więc w *Mazowszu* Kolberga pewne ślady wiatata, które — tropiąc dalej — znajdziemy skonkretyzowane w słowach, odnoszących się również do okolic Grodziska Mazowieckiego, Brwinowa i Płochocina (I s. 237): „...dopiero, gdy swat do niego przyjdzie, chwytą znów za skrzypce i grać poczyna wiataty⁶. Oto przykład tego wiatata:

47 O. Kolberg t. 24 *Mazowsze* I. 1885 nr 120

Wreszcie pod wyrażną nazwą wiatat — pozbawioną zresztą wszelkich dalszych komentarzy — znajdujemy jeszcze w *Mazowszu* dwie melodie instrumentalne, dające się podziagnąć (z gorszym niż mel. nr 46 i 47 wynikiem) pod typy wiatatów wielkopolskich:

230

48 Wiatat. Od Sieniawic. O. Kolberg t. 24 *Mazowsze* I. 1885 nr 172

oraz inny przykład:

49 Wiatat. Od Żychłina. O. Kolberg t. 24 *Mazowsze* I. 1885 nr 196

Tak więc z tych zestawień możemy wysnuć wniosek, że widocznie ongiś na terenie Mazowsza centralnego były tańczone wiataty, ale doychczasowa literatura nie pozwala na stwierdzenie, co to była za forma pod względem muzycznym i choreograficznym. Kolberg w rozdziałach poświęconych specjalnie opisom tańców nie omawia nigdzie wiatatów poza Wielkim Księstwem Poznańskim, z czego wynika, że nie stanowiły one w innych regionach odrębnego tańca. Metodyczna penetracja terenu pozawielkopolskiego databy może materiał, z którego można by następnie wysnuwać wnioski.

Od roku 1930 jesteśmy w stałym kontakcie z wielkopolskim folklorem muzycznym, z graczami, śpiewaczkami i śpiewakami. Stykając się na wesolach, zabawach i przy pracach zbierawczych z wielkopolską muzyką ludową dochodziliśmy do podświadomego wówczas przekonania — opartego tylko na wsłuchiwaniu się — że wiatat stanowi pewien określony typ melometryczny. Nie znalazłszy precyzyjnego określenia wiatata ani u Kolberga, ani u Lipińskiego (1842), ani w „Przyjacielu Ludu“ (Leszno 1834-49) czy w święto wówczas wydany przyczynku Jana Bzdegi (1936), tym usilniej poczuliśmy

231